Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Organ Chrześcijańskiej Demokracji

KATOWICE, ULICA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr. 43 — TELEFON KATOWICE 260

Nr. 30 | Katowice, środa, 17 października 1928 r. | Rok I.

Stosunek posła do społeczeństwa i rządu.

Zadanie posła jest podwójne pierwsze, ażeby przy uchwaleniu ustaw pilnować interesów Państwa, powtóre by mieć stale na uwadze interesy swych wyborców. Tak, jak pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą zachodzi cały szereg interesów sprzecznych, podobnie dzieje się pomiędzy Państwem, a jego obywatelami. Sprzeczności pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami bywają wyrównywane dlatego, że ważniejsza jeszcze przyczyna zmusza obie strony do łagodzenia konfliktów, gdyż tak jedni, jakoteż i drudzy mają wspólny interes w tem, ażeby przedsiębiorstwo utrzymać w ruchu, bowiem w tym tylko wypadku obie strony zarabiają.

Podobny stosunek zachodzi pomiędzy obywatelami a ich Państwem. Jakkolwiek wydatki, jakie ponosić muszą obywatele na rzecz Państwa, oraz energja, jaką z siebie wydzielać muszą, by Państwu swemu byt stały zapewnić, są często bardzo niewygodne i połączone z osobistemi ofiarami, to jednakowoż świadomość, że bez własnego Państwa byłoby mu jeszcze gorzej, zmusza ich do tej częściowej pracy na rzecz Państwa.

Poseł więc, jako wybrany przez społeczeństwo, musi spełniać podwójną rolę: pilnowanie interesów wyborców, jakoteż interesów Państwa. Już z tego jego podwójnego stanowiska poselskiego wynika, że rola ta nie jest zbyt łatwa. Jest ona w obecnych czasach tem trudniejsza, że nowo budujące się Państwo Polskie, jak każde budujące się przedsiębiorstwo naszego Państwa, potrzebuje wiele nakładów pieniężnych i bardzo mądrych ludzi, zaś społeczeństwo naszego Państwa, zniszczone wojną i jej skutkami, jest biedne i znajduje się na dorobku. Niema ono na zbyt nietylko żadnego grosza, lecz również potrzebuje ono bardzo gwałtownie do swej gospodarki wszystkie zdolniejsze jednostki.

Z tego powodu w pierwszych latach istnienia naszego Państwa musiały i muszą powstawać poważne sprzeczności pomiędzy interesami pojedyńczych obywateli a interesami budującej się Polski.

Ponieważ zaś mieliśmy rządy wybierane przez posłów, czyli Sejm, więc całe niezadowolenie ludność siłą faktu zwracać musiała na tych, którym obywatele powierzyli swe zaufanie -na posłów.

Rola więc posła w pierwszych latach istnienia Polski była nadzwyczaj trudna.

Utrudniana zaś była jeszcze bardziej przez tych posłów, którzy, niedoszedłszy do spełnienia tego obowiązku, mandat ten przyjęli. A takich niestety w każdym Sejmie polskim było bardzo wielu.

Społeczeństwo polskie, mając poza sobą tak długoletnią niewolę, do parlamentarnego rządzenia własnem państwem przygotowane nie było. Z tego też powodu przeważna część wszystkich naszych rządów jakoteż i ciał ustawodawczych oparta była nie na doświadczeniach, lecz na przypuszczeniach, obliczeniach, jednem słowem była w wielkiej mierze eksperymentalną.

Ażeby przy takich poczynaniach nie popełniać wiele błędów, wszyscy posłowie oraz rządy, przez swych posłów wybierane, powinny się składać z możliwie najtęższych jednostek narodu. Tymczasem, dzięki wielomandatowym okręgom wyborczym, weszło do Sejmu bardzo wielu takich posłów, którzy, zamiat z dobrze przygotowanemi projektami ustaw, szli na posiedzenia sejmowe z piszczałkami i bębenkami, rozbijając na tych posiedzeniach pulpity, kupione za pieniądze obywateli. Posłów zaś z wyrobieniem parlamentarnem było niestety zaledwie tylko kilku. Niejedni z nich, jak Dmowski, niewidząc dla siebie możności pracy, usunęli się zupełnie z życia publicznego, inni zaś, jak Korfanty, widząc kłótliwy Sejm, uważali, że w mętnej wodzie najlepiej ryby łowić i całą swą „działalność poselską" skierowali na wyłudzenie pieniędzy od niemieckich dyrektorów i właścicieli hut i kopalń.

Reszta zaś, czyli grono wszystkich innych posłów, niedoświadczonych w pracy parlamentarnej, rozbici w dziesiątkach partji, kłócili się między sobą.

Pomiędzy tymi „młodymi" posłami był jednakowóż cały szereg ludzi zdolnych, bezwzględnie dobrych i oddanych służbie narodowej. Było ich jednak za mało, ażeby swą pracą okryć cały Sejm chlubą, sławą i wyrobić mu wśród społeczeństwa imię rzeczywiście dobrego przedstawiciela narodu.

Ponieważ zaś pierwsze lata budowy panstwa Polskiego wymagały od wszystkich obywateli zbyt wiele ofiar, więc też ogromna większość narodu polskiego całe swe niezadowolenie skierowała przeciwko Sejmowi i przeciwko wszystkim posłom.

St. Janick.

Z posiedzenia Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dnia 25 i 26 września br. odbyło się zwykłe sprawozdawcze posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem prezesa Banku p. Górckiego.

Rada Nadzorcza wysłuchała sprawozdania z działalności Banku za miesiąc sierpień br. Stwierdzono dalszy poważny wzrost kredytów, mianowicie kredyty krótkoterminowe zwyżkowały z 322,5 miljonów per ult. lipca br. do 339,7 miljonów po koniec sierpnia, t.j. 14,2 miljonów. Zaznaczyć należy, iż przy lekkim stosunkowo spadku kredytów w rachunkach bieżących portfel wekslowy podniósł się o 17,1 miljonów, do 212,9 milj. zł. Pożyczki długoterminowe gotówkowe podniosły się w okresie sprawozdawczym o 10 5 milj. zł. do kwoty 425 3 milj. zł. Zwyżka ta odnosi się wyłącznie do pożyczek budowlanych, których w całym zakładzie przyznano w mies. sprawozdawczym 459 na kwotę 12,5 milj. zł. Następnie poważny wzrost zaznaczył się w kategorji kredytu hipotecznego w listach zastawnych wzgl. w obligacjach. Pożyczki te podniosły sie w sierpniu o 16,2 milj. zł. do kwoty 500,7 milj. Przekroczono zatem kwotę pół miljarda zł. Zwyżkowały przedewszystkiem pożyczki w obligacjach kumunalnych tak złotowych jak i dolarowych łącznie o 15,2 milj. zł. Reszta wzrostu przypada na listy zastawne oraz obligacje bankowe na cele przemysłu.

Z temi—na obecne położenie rynku pieniężnego—poważnemi zmianami suma bilansowa podniosła sie do kwoty 1708,8 miljonów złotych przy wzroście na okres sprawozdawczy o 482milj.zł.

Pozatem głównym tematem obrad był plan finansowy B.G.K. na IV. kwartał przedłożony przez Dyrekcję. W toku obrad wypowiadali się wszyscy członkowie Rady naświetlając z punktu widzenia poszczególnych resortów obecne położenie gospodarcze oraz w związku z tem potrzeby kredytowe. Po szczegółowej dyskusji, która wyjaśniła możliwości ekspansji kredytowej Banku,przy uwzględnieniu położenia na wewnętrznym rynku pieniężnym, jakoteż na rynkach pieniężnych zagranicą ustalono, że Bank do końca br. zasili życie gospodarcze kwotą około 70 miljonów zł. a mianowicie; wypłaci pożyczek budowlanych jeszcze na kwotę łączną ca.35 milj. zł. oraz pożyczek inwestycyjnych na ca.35 milj. zł.

Poza temi, dającemi się konkretnie ująć kontyngentami kredytami, uwzględniono w planie pozostałe dziedziny, leżące w linji zasadniczej polityki instytucji. Między innemi przewiduje tu plan na kasy oszczędności, spółdzielnie- a w związku z tem kredyty rzemieślnicze dalszy kontyngent w wysokości około 3 milj. zł.

Narady nad

Budową nowych kolei

Komisja budowy nowych kolei przy Państwowej Radzie Kolejowej obradowała w tych dniach nad koniecznością rozbudowy sieci kolejowej w Polsce, przyczem rozpatrywała sposoby sfinansowania budowy nowych linij kolejowych. Po wyczerpującej dyskusji stwierdzono, iż budowę należy podejmować przy pomocy specjalnie w tym celu zaciągniętych pożyczek długoterminowych i że celową rzeczą byłoby umożliwienie kapitałowi zagranicznemu na ściśle określonych warunkach budowę linij kolejowych w Polsce.

Z OSTATNIEGO POSIEDZENIA SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Intrygi warchoła.--Nosił wilk, ponieśli i wilka.--Korfanty wprowadził ferment do Sejmu Śląskiego.--Należyta odprawa przez posła Janickiego.- Korfanty tańczy wśród mieczów.- Ferment i niezadowolenie wśród dotychczasowych zwolenników „Mojżesza" Korfanty w roli niefortunnego i nieudolnego posła Kędziora. Powiernikowi Fiducji przypomniał poseł Janicki wyrok sądu Marszałkowskiego.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego odbyte w ub czwartek zawierało aż 13 punktów porządku obrad. Zadana więc praca Sejmowi Śląskiemu była dość odfita. Gdyby nie intrygi największego z śląskich warchołów Sejm ten rzeczywiście mógłby był spędzić pracowity dzin dla kraju.

Niestety, kłótnia, jaką swemi demagogicznemi występami wywołał p. Korfanty oraz brukowy ton wniesiony przez niego do dyskusji, powagę tego Sejmu bardzo obniżył. Rzecz inna, że przy tej robocie destrukcyjnej p. Korfanty wyszedł osobiście najgorzej. Ano tak już jest w świecie, że kij ma dwa końce, a jeśli wilk nosił, to w końcu ponieśli i wilka.

P. Korfanty, wciągnąwszy raz w błoto demagogji przeciwrządowej członków swego klubu, **mając w dodatku do swych usług 14 Niemców; tworzy razem z nimi większość w Sejmie. Licząc na tę większość, rozpoczął on wściekłą wojnę przeciwko wszystkiemu, co wychodzi ze strony Rządu Polskiego oraz przeciwko tym posłom, którzy z Rządem Polskim pragną iść w zgodzie.** Korfanty, mając chwilowo liczebną większość w Sejmie, jak demon niszczycielski wprowadził destrukcję do tegoż Sejmu i do żadnej twórczej pracy dopuścić tam nie chce.

Za to jednak szczerze po polsku myśląca mniejszość w tym Sejmie swym doborem ludzi góruje nad Korfantym i jego adherentami. Ta więc liczbowo słabsza, lecz pod względem intelektualnym nieporównanie silniejsza grupa posłów polskich przeciwstawiła się destrukcyjnej robocie p. Korfantego i na ostatniem posiedzeniu Sejmu Sląskiego zadała mu bardzo poważny cios.

Sejm zaś i społeczeństwo na Śląsku przekonało się, że gwiazda Korfantego zgasła na zawsze. **Niszczycielską robotę p. Korfantego przedstawił Sejmowi w należytem świetle przedewszystkiem p. poseł Janicki.**

Charakterystyka p. Korfantego, której dokonał prezes Pol. Str. Chrz. Dem. poseł Janicki, była taką, z jaką na publicznem posiedzeniu p. Korfanty dotąd nigdy się jeszcze nie spotkał. "Trafiła kosa na kamień„ mówili ludzie jeden do drugiego, słysząc słowa wypowiedziane przez p. Janickiego, słowa mocne, jasne płynące z duszy prawego Polaka.

Walka na czwartkowem posiedzeniu Sejmu Śląskiego trwała do późnego wieczora. P. Korfanty odbywał istny taniec wśrod mieczów, aż wreszcie sam omotawszy się w sidła przez siebie nastawione, zły, zrozpaczony, zzieleniały na twarzy, przesiąknięty nienawiścią, z pianą na ustach opuścił niegościnne dla niego ściany Sejmu Śląskiego. Gdyby nie obrona Korfantego przez p. Marszałka, który na jego słowa poniżające powagę Sejmu Śląskiego znajdował zbyt dużo wyrozumienia, zaś na wywody innych posłów bardzo ostro reagował, to klęska Korfantego byłaby jeszcze większa.

Na pierwszym punkcie obrad była sprawa przyznania 1. miljona zł.na zakup żywności dla najbiedniejszej ludności Śląska. Jak już swego czasu pisaliśmy, klub N. P. R. wniósł poprawkę, by sumę tę podnieść do półtora miljona zł. Przeciwko temu zaprotestował przedstawiciel p. Wojewody, uzasadniając swe stanowisko tem, że niema na tak wysoką sumę płynnych funduszów. Wbrew życzeniom p. Wojewody Sejm uchwalił kwotę w wysokości półtora miljona zł.

Przy tej okazji p. Korfanty wystąpił przeciwko posłowi Janickiemu, broniąc swego kolegę, owego "lojalnego„ urzędnika w Wydziale Powiatowym, posła Kędziora. Poseł Kędzior, idąc jako płatny urzędnik na posiedzenia, na których zajmuje opozycyjne stanowisko przeciwko swem zwierzchnim władzom, źle zrobił, że za obrońcę wybrał p. Korfantego. Posłowi Kędziorowi obrona ta na dobre nie wyszła, więc z sali posiedzeń uciekł, a kiedy wrócił, blady był, jak trup. Widocznie sumienie gryzło go ogromnie za jego postępki Siedział też potem przez cały czas cichutko jak trusia.

Poseł Janicki, przemawiając w obronie własnej, dał p. Korfantemu taką odprawę, jakiej bodaj w swem życiu jeszcze nie usłyszał. Kończąc swe przemówienie, p. poseł Janicki powiedział, że **hańbą i wstydem jest, jeśli poseł Korfanty, potępiony przez Sąd Marszałkowski ma tę czelność, że przychodzi do Sejmu i sprzeciwia się wszelkim pracom.** Również nowela do ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym została dzięki p. Korfantemu i Niemcom odrzucona. Projektu rządowego nie do puszczono nawet do Komisji, celem zbadania go tamże. I przy tej okazji p. Korfanty musiał napaść na p. Janickiego. Dostał jednak znowu tak należytą odpowiedź, że oglądał się tylko na Niemców, czy ci za nim głosować będą. P. Janicki przypomniał p. Korfantemu, jakoby ten przed dwoma laty kiedy to jeszcze o wyborach nie było słychać, obmyślał nowe podatki i ciężary dla obywateli na Śląsku. W zapędach tych hamować go musiał p. poseł Janicki.

Obecnie zaś, kiedy stoimy krótko przed wyborami, a Rząd przychodzi z nowemi podatkami, p. Korfanty, by sobie skaptować wyborców, wszystko zwala na Janickiego.

Wyborcy jednak nie są tak naiwni, za jakich ma ich p. Korfanty i bardzo pamiętają, kto dla nich pracował przez całe 6. lat. Wkupywanie się w łaski wyborców teraz po sześciu latach lenistwa i zaniedbania obowiązków nie wyda zapewne żadnego rezultatu.

Następny projekt ustawy o ochronie lokatorów odesłano do Komisji Mieszkaniowej, zaś projekt ustawy dotyczącej wyborów, przekazano do Komisji Prawniczej.

Jako piąty punkt obrad była sprawa rezolucji, wniesionej przez p. Rakowskiego (Klub Str. Chrz. Dem.) w sprawie mowy Hindenburga oraz osiedlania się Niemców. Wniosek ten motywował p. dr. Rakowski. Mówca tak znakomicie uzasadnił swą rezolucję wniesioną na przedostatniem posiedzeniu Sejmu Śląskiego, że właściwie nic już nie było można dodawać. Jednakowóż p. Korfanty poraz trzeci wystąpił z przemówieniem demagogicznem, podczas którego zmuszony był tańczyć wśród mieczów. Jeden tydzień oburzenia ludności Śląska za ostatnie stanowisko p. Korfantego w Sejmie Śląskim wystarczył, ażeby zmienić przekonanie tego „nieugiętego bohatera".

P. Korfanty więc, przemawiając tańczył tak długo, aż zakończył na tem miejscu, do którego zdążał wniosek Pol. Str. Chrz. Dem. oraz żądania ludności śląskiej mianowicie, że w końcu zgodził się na głosowanie za wnioskiem. Przy tej okazji nie omieszkał napaść na posła Janickiego, Rakowskiego, Fojkisa i p. Szymkowiakównę i to w najordynarniejszy sposób. Po raz więc trzeci poseł Janicki musiał dać należytą odprawę temu największem z warchołów śląskich.

P. Janicki wskazał, że Korfanty mówił o wielu rzeczach odległych, lecz słowem nie wspomniał o tem, że głosując przeciwko wnioskowi, przygotowywał na Śląsku grunt dla niemieckiego, robotnika niemieckiego rolnika, kupca, rzemieślnika, niemieckiego kupca i bankiera.

Tych to ludzi z poza granicy pragnie Korfanty sprowadzić na Śląsk, ażeby przy ich poparciu prędzej w Polsce dojść do władzy wbrew woli ludu Śląskiego.

Kiedy jeszcze poseł Fojkis pragnął oswietlić szkodliwie dla Polski stanowisko p. Korfantego, tenże w objęciach rumieńców wstydu uciekł z sali.

Nareszcie p. Marszałek podał wniosek ten pod głosowanie. Za wnioskiem głosowali posłowie klubu Pol. Str. Chrz. Dem., N. P. R. klub socjalistyczny, grupa posła Biniszkiewicza zaś z grupy p. Korfantego wszyscy wyszli a p. Korfanty sam jeden głosował, nareszcie rów: e za wnioskiem.

Wobec braku odpowiedniej liczby posłów na sali, Marszałek zarządził przerwę. Po ponownem otwarciu posiedzenia wniosek przeszedł większią głosów. Tymczasem Sejm Śl. naprawił swój ciężki błąd z poprzedniego posiedzenia, spowodowany przez p.Korfantego.

Następny wniosek p. Fojkisa klub Pol. Str. Chrz. Dem.) o subwencję na Kalwarję W. Piekar został w pierwszem czytaniu przyjęty i przekazany do Komisji Budżetowej. Wniosek tegóż posła i towarzyszy w sprawie noweli do ustawy o finansach komunalnych został głosami Korfantowców i Niemców odrzucony.

Reszta projektów ustaw, a mianowicie dotyczące sprawy kontroli nad zużyciem pożyczki, o uregulowaniu i utrzymaniu niektórych dróg publicznych, o utworzeniu Sląskiego funduszu drogowego, o podatkach od pojazdów mechanicznych, o utworzeniu rezerw zbożowych została odesłana do odpowiednich Komisyj.

O godz. 7. 30. wieczorem p. Marszałek zamknął posiedzenie przy bardzo nielicznym udziale posłów.

OBECNA SYTUACJA PRZEMYSŁU CEGLARSKIEGO.

Wielkie ożywienie ruchu budowlanego w ostatnim sezonie zastało większość cegielń zupełnie nieprzygotowanych do powiększenia produkcji w takim stopniu, aby ta mogła zaspokoić wzmożone zapotrzebowanie.

Wywołało to nagły skok cen cegły o kikadziesiąt proc., cegielnie bowiem nie były w możności powiększyć wydatnie produkcji zapasów zaś żadnych nie posiadały. Masowe zapotrzebowanie nie znalazło pokrycia, pogoń zaś za cegłą i wynikająca z niej licytacja wzwyż; wywołała znaczną zwyżkę cen, potęgowaną w dodatku przez licznych pośredników. Dało się to zwłaszcza odczuć w ośrodku stołecznym, a to dzięki skupieniu w nim środków finansowych i największego natężenia ruchu budowlanego, w mniejszym znacznie stopniu w województwach zachodnich gdzie cegła była tańszą przeciętnie o 30 proc., niż w Warszawie.

Gwałtowna zwyżka cen cegły spowodowała wielkie wzburzenie opinji publicznej, częstokroć nie zdającej sobie sprawy z istotnych przyczyn nagłego wzrostu cen oraz wywołała szereg zarządzeń władz państwowych, celem uregulowania tak ważnej sprawy, jak zaopatrzenie w cegłę przemysłu budowlanego.

Cegła została zaliczona do artykułów pierwszej potrzeby, nad jej ceną ,zaś otrzymał nadzór Minister Spraw Wewnętrznych. Cegielnie w myśl swoich postulatów zostały zaopatrzone w konieczne środki obrotowe przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który udzielił na cele inwestycyjne i obrotowe szereg pożyczek na ogólną sumę około 12,000,000 zł., co cegielniom dało możność intensywnej produkcji pokrywającej nietylko zapotrzebowanie, lecz stwarzającej nawet zapasy na przyszły sezon budowlany.

Szkodliwość działających na zwyżkę cen pośredników spowodowała utworzenie przy Banku Gospodarstwa Krajowego biura komisowego zakupu cegły, zadaniem którego jest zaopatrywanie instytucji państwowych i samorządowych wykluczając w ten sposób pośredników prywatnych i uniemożliwiając dalszą grę na zwyżkę cen. Wszystkie te zarządzenia przyniosły zamierzony rezultat w postaci obniżenia cen przeciętnie o 20 proc., przyczem istnieje nadal tendencja zniżkowa. Badania, uskutecznione przez Komisję Ankietową wykazały, iż obecna wy twórczość cegły pokrywa całkowicie zapotrzebowanie, usuwając obawy co do możliwości zahamowania ruchu budowlanego dla braku cegły.

Dalsze potanienie tego materjału uzależnione jest od budowy nowych cegielń, zwłaszcza na kresach wschodnich, gdzie ilość ich jest niewystarczająca, a przewóz, powoduje podrożenie cegły, co w rezultacie utrudnia znacznie budownictwo — oraz zmodernizowanie istniejących.

Statystyka wykazuje, iż na najwyższym stopniu rozwoju znajdują się cegielnie w województwach zachodnich (Górny Śląsk, woj. Poznańskie i Pomorskiej), gdzie ilość zmechanizowanych całkowicie cegielń wynosi 90 proc. ogółu.

Poza tem sprzyjają ich rozwojowi warunki lokalne, zwłaszcza na Górnym Śląsku, posiadającym bogate złoża gliny, oraz węgiel na miejscu.

Najbardziej upośledzone są kresy wschodnie, posiadające najmniejszą ilość cegielń w dodatku drobnych, o przestarzałych urządzeniach Tam właśnie konieczną jest budowa przez samorządy nowych cegielń, mających dostarczyć miejscowemu budownictwu materjału taniego i dobrego.

Sytuacja obecna przemysłu ceglarskiego rokuje, iż w przyszłym sezonie budownictwo nie zostanie zaskoczone nagłemi skokami cen, uniemożliwiającemi kalkulację i wpływającemi na zahamowanie ruchu budowlanego.

Z szerokiego świata

Ofiarny szafarz własnej krwi

Pracownik paryskiego magistratu. Briez, pobił rekord jako człowiek, dający swą krew dla celów transfuzji. Niedawno dał on po raz 264 swą krew — tym razem litr cały, pragnąc uratować życie chorego w szpitalu.

W ciągu ostatnich trzech lat Briez ustąpił już 55 litrów krwi i wcale nie czuje się osłabiony z tego powodu. Ma on dziś lat 30 i odznacza się tym, że krew jego nadaje się do transfuzji dla wszelkiego rodzaju pacjentów, bez względu na płeć, wiek i temperament. Może on też oddawać znaczne ilości krwi odrazu. Tak np. w roku ubiegłym oddał on w ciągu 26 godzin aż cztery porcje krwi. Czuł się coprawda po tym bardzo osłabiony.

Od biedaków Briez wcale nie bierze pieniędzy, chociaż ta ofiarność kosztuje go nieraz wiele musi bowiem dość często opuszczać pracę wskutek czego ma spore nieraz potrącenia z pensji.

15 więźniów spłonęło w Ohio

W ogólnej sypialni więzienia w Ohio (St. Zjednoczone) wybuchł pożar skutkiem czego spłonęło piętnastu więźniom. Pożar powstał późną nocą i szerzył się z taką szybkością, że wśród wynikłego zamieszania trudno było myśleć o ratowaniu wszystkiego.

Wielu więźniów chciało skorzystać ze sposobności i umknąć. W sypalni podczas pożaru znajdowało się 28 więźniów; prócz tych, którzy zostali zwęgleni, ośmiu innych doznało tak silnych poparzeń, że niema nadziei utrzymania ich przy życiu.

Kiedy zaczęto używać kawy?

Kawa dostała się do Europy dość późno głównie za pośrednictwem żeglarzy którzy odbywali podróże na wschód. We Francji np. zaczęto spożywać kawę dopiero w połowie siedemnastego wieku. Dopiero w r 1655 ówczesny podróżnik Thevenot wprowadził ją do Paryża, wróciwszy z Levantu.

Największe zasługi w zakresie wprowadzenia kawy do Francji miał jednak Soliman-aga, ambasador sułtana Machometa czwartego, który w r. 1669 przybył na dwór króla Ludwika XIV. Od jego przyjazdu kawa stała się napojem modnym we Francji.

Spożycie jej nie robiło mimo to wielkich postępów, to też wiele osób myślało, że gdy pierwszy zapał przejdzie, kawa wogóle zostanie zaniedbana. Dopiero gdy lekarze orzekli, że napój ten szkodliwy jest dla zdrowia, każdy uważał za konieczne spróbować go przynajmniej i wskutek tego kawa stała się jednym z najbardziej rozpowszechnionych napojów.

Zorganizowanie społeczeństwa do walki z zalewem towarów zagranicznych

Zebranie organizacyjne Pol. Ligi Gospodarczej Wojew. Śląskiego.

We środę, dnia 10 października br. odbyło się w sali Sejmu Śląskiego konstytucyjne zebranie Ligi Gospodarczej Województwa Śląskiego, zwołane przez J. E. Biskupa dra Lisieckiego, wicewojewodę Żurawskiego i marszałka Sejmu Śląskiego, mecenasa Wolnego. Na zebranie to przybyli reprezentanci władz wojewódzkich, komunalnych, duchowieństwa oraz przedstawiciele poszczególnych organizacyj przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych i kulturalno - oświatowych. Zebraniu przewodniczył marszałek Sejmu Śląsk., Wolny który w zagajeniu wyjaśnił, że celem Ligi będzie zorganizowanie społeczeństwa do walki z zalewem towarów zagranicznych oraz uświadomienie o konieczności popierania przemysłu i wytwórczości krajowej.

Referat programowy wygłosił dyr. Izby Handlowej w Katowicach, inż. Brzeski, który wykazał na podstawie cyfrowych danych statystycznych, że jedynym możliwym do przeprowadzenia środkiem do obrony bilansu handlowego jest ograniczenie konsumcji towarów zagranicznych. Doświadczenie wykazuje bowiem, że wytwórczość krajowa w olbrzymiej większości wypadków może konkurować i zastąpić towary, sprowadzane z zagranicy, przyczem można w ten sposób osiągnąć poważne rezultaty dla poprawy naszego bilansu handlowego. Jako nieodzowny warunek powodzenia tej akcji jest zorganizowanie należytej służby informacyjnej, któraby była źródłem orjentacyjnym dla przemysłowców, kupców i konsumentów. Wkończu referent podniósł, że społeczeństwo musi się nagiąć do potrzeb chwili, kupując towar krajowy, natomiast każdy kupiec powinien być propagatorem towaru krajowego i być doradcą przemysłowca w kierunku dostosowania produkcji do krajowego zapotrzebowania, a producent winien się dostosować do potrzeb konsumenta. Albowiem tylko zgodny wysiłek całego społeczeństwa może uzupełnić względnie zastąpić ingerencję państwa i wlać nowe siły w nasz organizm gospodarczy.

Następnie dyrektor Z. O. K. Z. p. Sawicki wygłosił referat organizacyjny, w którym nakreślił sposoby organizacji walki społeczeństwa z importem towarów zagranicznych celem osiągnięcia dla państwa konkretnych korzyści. Najważniejszym czynnikiem w akcji tej jest konsument, który zasila swym funduszem kupiectwo, będące pośrednikiem między przemysłem a konsumentem. Dyr. Sawicki podkreślił konieczność powołania do życia odpowiedniego biura, któreby miało za cel zgromadzenie informacyj statystycznych o wytwórczości krajowej.

Po wygłoszeniu referatów wybrano naczelny komitet obywatelski z J. E. Biskupem drem Lisieckim na czele, komitet wykonawczy, na czele którego stanął wicewojewoda Żurawski oraz utworzono sekcje wielkiego przemysłu i handlu, z dyr. Sznapką na czele, sekcję kupiectwa z przewodniczącym p. Jeżykiewiczem, sekcję rzemiosła z radcą Józwą, jako przewodniczącym, sekcję propagandową z prez. inż. Brzeskim i finansową z dyr. Jarmuntowskim na czele. Do komitetu wszedł również prezes Syndykatu Dziennikarzy p. red. Opioła.

Przy parcelacji dzierżawnej domen państwowych winni być uwzględnieni małorolni.

W roku bieżącym ma być wydzierżawiona ziemia, należąca do domen państwowych na Śląsku. Na koszta związane z rozparcelowaniem dzierżawnem tej ziemi Województwo Śląskie wyznaczyło specjalny fundusz.

Tymczasem dochodzą nas skargi głównie z powiatu rybnickiego, że projekt oddania w dzierżawę pomiędzy włościan ziemi z domen państwowych nie uwzględnia wcale rolników drobnych. W powiecie rybnickim jest ogromna liczba małorolnych. Na jednego większego gospodarza przypada po kilku takich chałupników, którzy posiadają 1 - 6 mórg roli.

Otóż ci małorolni z ziemi swej wyżywić się nie mogą. Muszą więc chodzić do pracy do odległych kopalń, względnie do fabryk. A ponieważ w obecnych czasach jest jeszcze dość znaczny nadmiar robotników, więc ludzie ci pracy tak łatwo znaleźć nie mogą.

Jest więc rzeczą słuszną ażeby oddając w dzierżawę ziemię z domen państwowych, uwzględniano również i małorolnych. A przyznać trzeba, że gdy chodziło o wyzwolenie Śląska, właśnie ci małorolni największą ofiarność pod tym względem okazywali.

Tymczasem tych to właśnie ludzi, którzy od całego szeregu lat ziemię państwową dzierżawili,obecnie zamierza się podobno ludzi tych nie uwzględnić przy podziale tej ziemi. Uważamy, że pogłoski te jakie krążą pomiędzy ludźmi nie sprawdzą się. Według naszego zdania, oddając w dzierżawę ziemię państwową na Śląsku, należy przytem uwzględnić wszystkich w równej mierze. Małorolnych pominąć tu przy tem nie można. Również należałoby ludzi uspokoić, w tym sensie, że ci, którzy otrzymają ziemię w dzierżawę, z chwilą ostatecznej parcelacji mogą ją nabyć na własność i to bez jakiegokolwiek ograniczenia.

Tak Okręgowy Urząd Ziemski jakoteż i Bank Rolny, zajmującysię temi sprawami, winien na miejscu zbadać bolączki ludności wiejskiej i parcelując domeny państwowe uwzględniać takowe w miarę możności.

Przeciwko wysokiemu oszacowaniu domów przy wymiarze podatku budynkowego.

W roku bieżącym dają się słyszeć liczne skargi na zbyt wysokie oszacowanie wartość domów przy wymiarze podatku budynkowego. Jak wiadomo, oszacowanie domu, jakoteż wymiaru podatku budenkowego dokonują samorządy gmin i miast.

Podatek budynkowy wpływa do kas komunalnych. Wymiar tego podatku dokonuje się niestety na podstawie dowolnego oszacowania domu. Jakkolwiek w r. bieżącym, wartość domów jest prawie taka sama, jak w roku ubiegłym, więc też nie było powodu do oszacowania domów w większej wartości niż w roku ubiegłym. Tymczasem b. r. w wielu gminach wartość domów oszacowano o 50 — 100 proc. wyżej niż w ubiegłym. Postępowanie takie nie może być niczem umotywowane i niepotrzebnie tylko rozjątrza wielu właścicieli domów.

Najsprawiedliwszy jest wymiar podatku na podstawie dochodu. Słusznie władze podatkowe żądać mogą pewnego udziału w dochodach właściciela domu na rzec gminny.

Natomiast wymiaru podatku budynku na podstawie dowolnego oszacowania wartości danego budynku nie da się niczem szczególnie w dzisiejszych czasach usprawiedliwić. Jeśli ktoś mimo największego wysiłku nie może osiągnąć żadnych dochodów ze swego nieruchomego kapitału, to skąd weźmie pieniędzy na zapłacenie podatku budynkowego, wymierzonego na podstawie dowolnego oszacowania domu.

Nasze władze komunalne winny więc zastanowić się nad samą podstawą wymiaru i powrócić z powrotem do wymiaru podatku budynkowego na podstawie dochodu z budynków, a nie oszacowania ich wartości.

TEATR POLSKI

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Staraniem Tow. Naucz. Szkół Wyższych T. N S. W. odbędzie się w sobotę, dnia 13. bm. o godzinie 3,30 pop. przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Odegrana będzie komedja Korzeniowskiego „Wąsy i peruka". Bilety do nabycia wcześniej u WP. prof. Malarza w gimn, matem - przyrodniczem ul. Jagiellońska 28.

Niedzielne popołudniowe przdstawienie opery.

W niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 3,30, pop. cenach zniżonych. Odegraną będzie opera Gounoda „Faust". W partjach głównych wystąpią pp.: F. Miske (Małgorzata), J. Chodowska (Marta), M. Zunowa (Siebel), M. Tarnawski (Faust) St. Romanowski (Walenty), M Martini (Mefisto) K. Petecki (Wagner). - Dyrygujc kapelmistrz L. Hładyłowicz.

„Uśmiech losu".

W niedzielę, wieczór po raz drugi komedja w 4 aktach W. Perzyńskiego "Uśmiech losu". W rolach głównych wystąpią pp. Strońska, Sawicka, Orzecka, Bielicz, Bogusławski. Golczewski, Puzycki i Poreda.

Z Ruchu Kat. Tow. Polek.

Sekretarjat Kat. Tow. Polek wKatowicach, ul. pocztowa 11, pater, urzęduje w dni powszednie i udziela porad prawnych dla członkin w godzinach Od 9-15. Numer tel. 25-95.

Sekretarjat Kat.Tow.Polek w Katowicach, ul. pocztowa 11, pater, przyjmuje zgłoszenia na kurs robót ręcznych, który w październiku rozpocznie się w Bogucicach. Dla młodych Polek kurs jest bezpłatny. Wpisowe wynosi 1.- zł. Zgłaszać się można także w Bogucicach u p. Anny Derdzianki ul. Markiewki 27. II piętro, w godz. od 18-19.

Z Posiedzenia Rady Wojewódzkiej.

W dniu 11. listopada odbyło się posiedzenie Śl. Rady Wojewódzkiej, na którem przyznano dalsze kredyty z Śląskiego funduszu gospodarczego na ogólną sumę 326, 200 zł. W dalszym ciągu obrad zgodzono się wydać rozporządzenie co do taksa egzaminacyjnych i opłat szkolnych w państwowych seminarjach na Śląsku. Na odnowienie zniszczonych wskutek ostatniego huraganu budynków szkolnych przyznano 100. tys. zł. Następnie Rada Wojew. udzieliła zezwolenia hutom Król i Laura na wybudowanie urządzeń acetelinowych, nadto Donnersmarkowi na budowę 3 wieży. Dalej zezwolono hucie Król urządzić oczyszczalnie gazów; Sp. Akc. Giesche w Katowicach otrzymała zgodę na wybudowanie elektrolicznej wytwórni cynku w hucie „Marta" w Rożdzieniu. Pod koniec posiedzenia uchwalono 50. tys. zł. subwencji Magistratowi w Wodzisławiu na wykończenie rozpoczętej budowy szkoły.

Przeszłość i teraźniejszość

Na gruncie Londynu jest wiele takich zbiorów i muzeów, o których nietylko cudzoziemiec, lecz nawet Anglik nic nie wie. Do takich mało komu znanych zbiorów należy np. muzeum Cuming; znajdują się tam różne przedmioty codziennego użytku z przed stuleci.

Przed dwustu laty np. matki z arystokracji angielskiej karmiły dzieci z butelki; taka butelka była z metalu; podobna do bańki do nafty lub do oliwiarki, jakiej dziś używają maszyniści. Nie było wcale rzeczą łatwą utrzymywać takie bańki w czystości; sądzić też należy, że w osiemnastym wieku rzadko która matka pomyślała o tem, by po użyciu taką bańkę wygotować lub przynajmiej wypłókać.

Z tego muzeum dowiadujemy się też, że królowa Anna (1665 — 1714) nosiła przy maleńkich, wykładanych srebrem trzewiczkach niezwykle wysokie obcasy. Natomiast jej przyjaciółka księżna Maslborough miała niskie obcasy i jedwabne pantofelki, zdobione złotem i drogiemi kamieniami.

Wiadomo, że przodkowie nasi mieli opinję ludzi nadzwyczaj zdrowych i że strasznie bali się chorób. Ten strach przed chorobami nie zdziwi tego, kto zobaczy, jakich narzędzi używała ówczesna medycyna dla niesienia chorym pomocy. Tak np. do otwierania ust przy skurczu szczęk używano takiego narzędzia, że śmiało możnaby nim rąbać lód przy czyszczeniu podczas zimy jezdni czy chodników; a w dodatku skurcz szczęk zdarzał się dawniej bardzo często.

Dla przyjmowania lekarstw używano olbrzymiej cynowej łyżki, podobnej raczej do warząchwi; gdy lekarstwo miało być gorące, łyżkę tę zakrywano specjalną pokrywą. Nic dziwnego, że każdy bał się choroby bardziej niż ognia. Przesądni byli przekonani, że przed chorobami ochronią ich talizmany.

To też matki wiązały na szyjkach niemowląt łańcuszek z korzonków fijołków, przekonane, że w ten sposób ochronią je przed straszną chorobą, zwaną tańcem św. Wita. Gdy młoda para brała ślub, matka panny młodej dawała jej dużą muszlę, którą ta musiała położyć na kominku w swym mieszkaniu. Jeżli tego nie zrobiła, wówczas młodemu małżeństwu groziły niepowodzenia.

Jednak zbiory muzeum Cuming świadczą, że i dziś są jeszcze ludzie bardzo przesądni, skoro obok tych obwodów minionych znajdują się tam również rzeczy współczesne, różne maskoty. Tak np. na kartce, leżącej obok sznura błękitnych korali jest napis, że tego rodzaju ozdób używa się we wschodniej dzielnicy Londynu nie po to, by dodać sobie wdzięku, lecz by ochronić się od bólu gardła.

Olbrzymie, barwne i jaskrawo pomalowane w kształcie serca poduszki do igieł mają jakoby tę własność, że ten, kto je nosi, nie utonie; nic dziwnego, że i dziś jeszcze sprzedają je w znacznych ilościach w dzielnicy portowej Londynu oraz innych miast angielskich.

A kto powiesi nad łożkiem łańcuszek z maleńkich muszelek, może bez obawy kłaść się spać, bo nic mu snu nie zakłóci i upiornych snów mieć nie będzie.

Oto czego można się dowiedzieć o przeszłości i teraźniejszości, zwiedzając to bardzo ciekawe muzeum osobliwości. Mało kto jednak próg jego przekracza; może dlatego, że człowiek nie lubi by mu przypominano jego śmiesznostki.

Śląski Urząd Wojewódzki
w Katowicach
L. R. P. I. 1954) 274.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza

Konkurs

na projekt kilimu dla sali posiedzeń Sejmu Śląskiego w Katowicach z terminem składania projektów do dnia 13 listopada 1928 r.

W konkursie brać mogą udział wszyscy artyści polscy nagrody za najlepszą pracę wynoszą 1.400, 1.000, i 600, złotych.

Bliższych informacyj co do szczegółów oraz warunki konkursu dostarcza na żądanie Kierownictwo budowy Gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego w Katowicach, ul. Jagielońska (tel. 974).

Za Wojewodę.
--Dr. Kaufman
Za Naczelnika Wydziału Robót Publicznych

Odrobinę Humoru

NIEZWYKŁA OBRAZA.

Pewien jegomość przyszedł do komisarjatu policji zapytać, czy może skarżyć o obrazę, jeśli go nazwano nosorożcem.

— Naturalnie, że może pan. A kiedy pana tak nazwano?

— O już ze trzy lata temu.

— Co? Trzy lata? I teraz dopiero ma pan zamiar wnieść skargę?

— Tak. Ale bo ja dopiero wczoraj zobaczyłem po raz pierwszy nosorożca.

DOBRA SEKRETARKA.

Dyrektor pewnej firmy tak się chwalił do wszystkich swoich kolegów:

— Mam znakomitą sekretarkę, na której dyskrecję bezwzględnie mogę liczyć; przedewszystkiem nie rozumie tego, co je dyktuję, a po drugie zapomina zaraz, co napisała.

Śląski Urząd Wojewódzki
L. dz. R. P. I. 2325)2.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach ---Wydział Robót Publicznych rozpisuje niniejszem

przetarg ofertowy

na wykonanie dwóch domów dla Urzędów celnych

1) w Pawonkowie pow. Lubliniec przejście graniczne na drodze Lubliniec-Pawonków-Gwoździany.

2) w Przyszowicach pow, Rybnik przejście graniczne na drodze Mikołów-Gliwice.

Potrzebne do oferowania formularze i warunki można nabyć jak długo zapas starczy za opłatą 10 złotych w kancelarji Wydziału Robót Publicznych (Szkoła Szafranka II piętro pokój 23), gdzie należy składać do dnia 15 października 1928 r. o godz' 11 przed południem, oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem:

„Oferta na wykonanie 2 domów dla Urzędów celnych w Pawonkowie i Przyszowicach."

Do każdej oferty ma być dołączony kwit na złożone w Kasie Skarbowej wadjum w wysokości 5 proc. ofertowej kwoty w gotówce, lub papierach wartościowych według rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10. 10. 1927 r. D. O. P, 5284 III.

Oferty bez wadjum, wniesione za późno lub na nieoryginalnych formularzach, uzupełnione jakiemikolwiek dopiskami, lub poprawiane i nie należycie podpisane nie będą rozpatrywane.

Śląski Urząd Wojewódzki zatrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Za Wojewodę:
Dr. Kaufmann m. p.
Za Naczelnika Wydziału Robót Publicznych.

Przetarg ofertowy.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Tarnowskich Górach ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na sprzedaż kamienicy położonej w Katowicach przy ulicy Wojewódzkiej nr 38.

Sprzedaż nastąpi najwięcej dającemu, jednakże nie niżej ceny 115000 zł. z zatrzeżeniem wolnego wyboru wśród oferentów.

Pośrednictwo przy sprzedaży wykluczone.

Oferty należy wnosić do Powiatowej Kasy Oszczędności w Tarnowskich Górach, w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na kupno nieruchomości w Katowicach, Wojewódzka 38" i to do dnia 25-go październrika 1928 r.

Tarnowskie Góry, dnia 5. 10. 1928 r.

Przewodniczący Rady Administracyjnej
Powiatowej Kasy Oszczędności.
(--) Bocheński.

Wydawca St. Janicki Katowice ul. Marszałka Piłsudskiego 43. Czcionkami wydawcy w Drukarni „Vita" w Katowicach. Za redakcję odpowiada Józef Piechota w Pszczynie.